

## Czy Witkacy zamierzał powrócić w Tropiki?

Wiadomo, jaki przebieg miała i jak się zakończyła podróż Witkacego z Malinowskim do Tropików, rozpoczęta 11 czerwca 1914. Po dwutygodniowym pobycie na Cejlonie, zwiedzeniu Zachodniej Australii wraz z członkami kongresu Brytyjskiego Towarzystwa Popierania Nauk, przyjaciele poróżnili się w Sydney i Witkacy 5 września na statku „Morea” odpłynął do Europy z zamiarem udziału w toczącej się wojnie<sup>1</sup>. Jako poddany rosyjski nie mógł wrócić do Zakopanego i skierował się do Petersburga, gdzie mieszkali jego bliscy krewni, którzy ułatwili mu wstąpienie do szkoły oficerskiej Pawłowskiego Pułku. Rozdział „Podróż do Tropików” został zamknięty, otwierał się rozdział nowy. Ale w wypadku Witkacego nic nie jest do końca pewne. Bywało już tak, że odnaleziony dokument rzucał nowe światło na jakąś sprawę lub zdarzenie.

Taki właśnie dokument otrzymałem od p. Agnieszki Mancewicz z Krakowa, która przygotowuje do wydania listy Leona Chwistka. Jest to kartka pocztowa, którą 9 kwietnia 1918 matka Witkacego napisała do Anny Stożkowej, siostry Leona Chwistka<sup>2</sup>. Znała ją od dziecka<sup>3</sup>. Rodzina Chwistków osiadła w Zakopanem w niemal tym samym czasie, co Witkiewiczowie. W roku 1890 dr Bronisław Chwistek, ojciec Leona i Anny, otworzył tu zakład wodolecznicy Hygea, a rok później przeniósł go do nowo wybudowanego domu

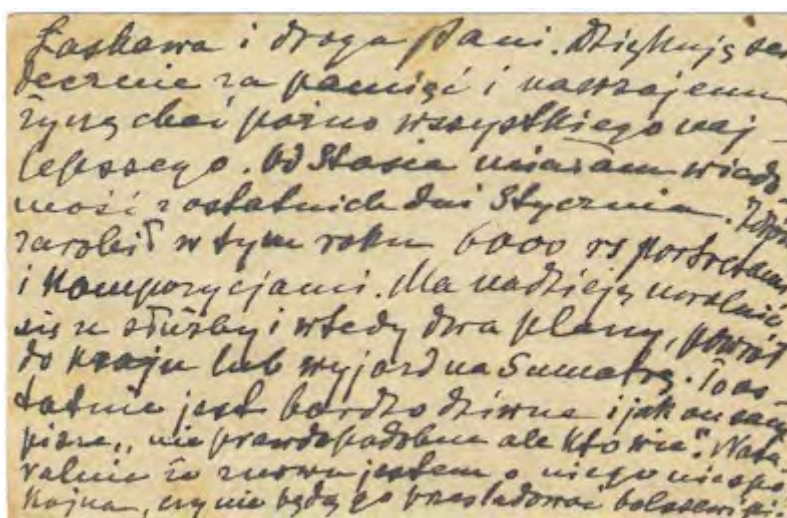
---

<sup>1</sup> Zob. *Malinowski – Witkacy. Fotografia: między nauką a sztuką*, „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty” 2000, nr 1-4.

<sup>2</sup> „Imię chrzestne siostry Leona Chwistka Emilii Anny, zamężnej Stożkowej (zm. 1960) ulegało przemianom. Jako dziecko nazywała się Mula i tak była przez całe życie nazywana przez najbliższą rodzinę. Gdy dorosła, nazywano ją Emilią Anną, potem Emilianą i tak adresuje do niej listy brat do r. 1910. Jako Emiliana znana była w środowisku zakopiańskim. Po małżeństwie z profesorem Stożkiem konsekwentnie używa imienia Anna i tak z kolei adresuje do niej brat swoje listy. Nie umiem wytłumaczyć tej zmiany inaczej jak osobistym życzeniem. Nie jest jednakże wykluczone, że zmiana pozostawała w związku z jej pracą konspiracyjną w organizacjach niepodległościowych, z których ramienia jeździła do Królestwa” – K. Estreicher, *Leon Chwistek. Biografia artysty (1884-1944)*, Kraków 1971, s. 2 (przypis 3).

<sup>3</sup> Anna z Chwistków Stożkowa urodziła się 18 lipca 1889 w Krakowie. W 1910 r. wzięła ślub z Włodzimierzem Stożkiem (ur. 23 VII 1883), absolwentem studiów matematycznych na Uniwersytecie Jagiellońskim, który po studiach w Getyndze uczył w krakowskim Gimnazjum św. Jana. W 1921 r. doktoryzował się na UJ i został kierownikiem Katedry Matematyki Wydziału Inżynierii Lądowej i Wodnej Politechniki Lwowskiej. Był wybitnym przedstawicielem lwowskiej szkoły matematycznej Zamordowany przez Niemców w nocy z 3 na 4 lipca na Wzgórzach Wuleckich wraz z dwoma synami, 29-letnim Eustachym i 24-letnim Emanuelem.

dwupiętrowego przy Krupówkach<sup>4</sup>. Rodzeństwo Chwistków należało do kręgu najbliższych przyjaciół Stasia<sup>5</sup>.



Oto treść kartki, która dla badaczy Witkacego ma wyjątkową wartość, bo dotyczy najważniejszego okresu w jego życiu – pobytu w Rosji:

*Laskawa i droga Paui. Dziękuję serdecznie za pamięć i nawzajem życzę choć późno wszystkiego najlepszego. Od Stasia miałam wiadomość z ostatnich dni stycznia. Zdrow, zarobił w tym roku 6000 rs. portretami i kompozycjami. Ma nadzieję uwolnić się ze służby i wtedy dwa plany, powrót do kraju lub wyjazd na Sumatrę. To ostatnie jest bardzo dziwne i*

<sup>4</sup> Po śmierci ojca w 1922 r. Leon Chwistek zmienił nazwę budynku na Gerlach. Od 1936 r. jest to hotel Kasprowy Wierch – zob. M. Pinkwart, L. Długolecka-Pinkwart, *Zakopane. Przewodnik historyczny*, Bielsko-Biała 2003, s. 67-68.

<sup>5</sup> Zob. K. Estreicher, *Leon Chwistek. Biografia artysty (1884-1944)*, Kraków 1971. W 622 upadkach Bunga, czyli *Demonicznej kobiecie* Chwistek został przedstawiony jako baron Brummel, jego siostra nosi imię Dolores.

*jak on sam pisze „nieprawdopodobne ale kto wie”. Naturalnie, że znowu jestem o niego niespokojna, czy nie będą go prześladować bolszewiki. Przysłał fotografię w pięciu pozach, na których jest bardzo mizerny<sup>6</sup>. Proszę przyjąć droga Pani serdeczne wyrazy dla Obojga Państwa i Ich dzieci od MW.<sup>7</sup>*

Oczywiście, najbardziej intrygujące jest tu zdanie, że Staś rozważa powrót do kraju lub podróż na Sumatrę. Otwiera się pole domysłów... Czy kryje się za tym zaproszenie od Bronisława Malinowskiego? Po przyjeździe do Petersburga w połowie października 1914 Witkacy wysłał do niego obszerny list, w którym opisał swoją sytuację i wyjaśnił powody wstąpienia do służby wojskowej. Nie wiemy, czy Malinowski mu odpisał, bo w następnym liście, ale pisanym po dwóch latach (między 12 a 23 października 1916), Witkacy o tym nie wspomina i prosi go o pomoc w ustaleniu, w jakim banku w Sydney znajdują się dla niego pieniądze, o których dowiedział się z listu matki. Swoją list zakończył się wyznaniem:

*Nie masz pojęcia, jak okropnie się czuję. Jeżeli przejdzie, to znowu pójdę na front. W danej chwili nie chcę umierać, ale i żyć też nie ma[m] wielkiej ochoty<sup>8</sup>.*

Czyżby Malinowski przejął się tymi słowami i – podobnie jak w 1914 roku – zaproponował przyjacielowi udział w swojej trzeciej wyprawie etnograficznej, którą rozpoczął 10 listopada 1917 od pobytu na Samarai, wyspie w pobliżu wschodniego brzegu Nowej Gwinei, gdzie oczekiwał na statek, mający zawieść go na Wyspy Trobrianda? Taka hipoteza byłaby prawdopodobna, gdyby w jego dzienniku znajdował się jakiś ślad tej sprawy. Niestety, od 1 sierpnia 1915 Malinowski przestał sporządzać notatki i do dziennika powrócił dopiero 28 października 1917 w czasie podróży na Samarię. Wspomina w nim Stasia kilkakrotnie, ale są to mało istotnie wzmianki. Jedyna godna uwagi to notatka o śnie, w którym pojawili mu się „S.I.W i stary Witkiewicz zmieszani”<sup>9</sup>.

Czy podróż na Sumatrę w ówczesnej sytuacji była realna? „Najprawdopodobniej nie, ale kto wie”. Nie wykluczone, że wyjazd na Krym w celach leczniczych miał być także rekonesansem, dającym odpowiedź, czy możliwa jest podróż tą samą drogą, którą Witkacy

---

<sup>6</sup> „Fotografia w pięciu pozach” to oczywiście *Portret wielokrotny* wykonany w 1916 r. w jednym z gabinetów luster w Petersburgu. Teraz już wiemy, kiedy i jaką drogą ta słynna fotografia znalazła się w Zakopanem. Zob. S. Okołowicz, *Stanisława Ignacego Witkiewicza „Portret wielokrotny”, „Fotografia wielokrotna” czy „Fotografia pięciokrotna”?*, „Rocznik Historii Sztuki”, Warszawa 2006, tom XXXI, s. 173-186.

<sup>7</sup> Adres: Wielmożna Pani / Profesorowa Anna/Stożkowa/ K r a k ó w / K o n a r s k i e g o 11.

Adres zwrotny: [pieczętka:] Marya Witkiewiczowa, [ręcznie:] Zakopane/ Willa Wawel./ 9/IV 18.

Stempel pocztowy: 10 IV 18

<sup>8</sup> S. I. Witkiewicz, *Listy do Bronisława Malinowskiego*. [Podała do druku A. Micińska], „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty” 2000, nr 1-4, s. 279.

<sup>9</sup> B. Malinowski, *Dziennik w ścisłym znaczeniu tego wyrazu*. Wstęp i opracowanie G. Kubica, Kraków 2002, s. 519.

powrócił do Europy (przez Kanał Sueski, Morze Czarne do Odessy). Nie wiadomo, czy z powodu trwającej wojny odbywały się regularne rejsy do Australii. I przede wszystkim problem podstawowy: czy na pokrycie kosztów podróży wystarczyłoby to, co zarobił na kompozycjach malarskich i portretach oraz ewentualnie owe środki znajdujące się w banku w Sydney?

Pomysł wyjazdu na Sumatrę mógł być jednak tylko marzeniem o ucieczce z pogrążonego w szaleństwie wojny i rewolucji świata białych ludzi w krainę „aż potworną od piękności”. Uciec od cywilizacji pragnęło wtedy wielu twórców, którym urok tropików odkrył Paul Gauguin. W roku 1890 pisał do Schuffa:

*Jeśli dobrze pójdzie mój wyjazd na Tahiti powinien stać się cudownym snem, który uczynię jeszcze piękniejszym, niż myślałem. Wreszcie ostatnią część mego żywota spędzę szczęśliwie, oddając się sztuce i rozkoszując egzystencją bez kłopotów pieniężnych na łonie natury tahitańskiej! W niezakłóconym spokoju i radości!<sup>10</sup>*

Witkacy był nim zafascynowany. W marcu 1907 wyprawił się z Tymonem Niesiołowskim do Wiednia, aby obejrzeć wystawę Gauguina w galerii Mittke, a poznanie Tropików na pewno umożliwiło mu głębsze zrozumienie jego twórczości. To zaś, co o nim pisał, może być także kluczem do zrozumienia stosunku Witkacego do Tropików:

*Zdrowa natura Gauguina, tego jedyne go szczerego klasyka między szaleńcami, zmusiła go do konania z głodu na dalekich wyspach Oceanu Spokojnego, ale za to był on pozbawiony widoku skarłalej i wciąż karlejącej kultury europejskiej i dlatego może, że żył tak daleko, dzieła jego, przez magiczną w swym natężeniu harmonię i potężną w swej naturalnej prostocie kompozycję, robią wrażenie czegoś z innych wymiarów formy, niż tych, którymi operowało dotąd malarstwo, formy, która jest syntezą dzisiejszego szaleństwa ze spokojem najdawniejszej wielkiej sztuki. Jest to tytan malarstwa, jakiego nie było i prawdopodobnie już nie będzie; nie jest on oryginalnym w tym, jak to sądzą niektórzy, że malował naturę Tropików; on jej szukał jako jednej z naturalnych podniet dla swojej niebywalej wizji formy i koloru, którą zresztą tak samo można odnaleźć w smutnym pejzażu bretońskim, jak i w palącym się tropikalnym krajobrazie.<sup>11</sup>*

Z wyprawy na Sumatrę Witkacy zrezygnował i powrócił do kraju, meldując się 1 lipca 1918 w Warszawie. Do Zakopanego przyjechał pod koniec sierpnia i od razu rozpoczął

<sup>10</sup> H. Perruchot, *Gauguin*. Przełożyła H. Oledzka, Warszawa 1963, s. 238.

<sup>11</sup> S. I. Witkiewicz, *Dzieła zebrane*. [Tom 8:] *Nowe formy w malarstwie i wynikające stąd nieporozumienia. Szkice estetyczne*. Opracowali J. Degler i L. Sokół, Warszawa 2002, s. 208-209.

niezwykle intensywną twórczość pisarską i malarską<sup>12</sup>. Rok później, w sierpniu 1919, pokazał swe obrazy na wystawie w Zakopanem. Po jej obejrzeniu autor listu do redakcji „Echa Tatrzańskiego”, podpisany kryptonimem Be, niezwykle trafnie wskazał, jakie znaczenie dla malarza miało doświadczenie Tropików:

*Wybujala przyroda dalekich krajów męczy go i czaruje, przytłacza siłą, ale tam znalazł on dla swej potężnej indywidualności właściwe miejsce. Ten samotnik, wychowany w polskich górach, musiał przejechać dalekie morza i lądy, aby zobaczyć odbicie swoich snów nienasyconych. Podróż też ta wpłynęła zasadniczo na jego twórczość. Ignacy Witkiewicz, wyrzucony przez 4 lata poza Polskę, kiedy tutaj działy się epokowe przewroty, jest jednym z tych ludzi, nad którymi siła konieczności zaważyła, ochraniając i prowadząc różnymi drogami artystę poprzez życie osobiste i wypadki zewnętrzne do jednego tylko celu. [...] Jaka ogromna różnica przez tych kilka lat. Dawniej to było szukanie swojej drogi, dziś świadomy siebie artysta operuje znakomitymi środkami technicznymi. Jego kontury, doskonale rysowane, zapełnione harmonią kolorów jaskrawych, pomijając treść, uderzają widza taką siłą barw i linii, jaką się widzi u dawnych mistrzów, tytanów o spontanicznych duszach. Świat wizji Witkiewicza to koszmar potwornie bolesnej zmysłowości, wybujaly sen tropikalnego słońca, olbrzymich jaskrawych kwiatów, ginących po prostu przez siłę żądz, a wszystko to przepojone głębokim smutkiem w metafizycznym przeżyciu świata.*<sup>13</sup>

Podzwrotnikowy krajobraz pojawi się w wielu kompozycjach malarskich; były to m.in.: *Pejzaż australijski* (1918), *Wizyta u Radzy* (1919-1920) *Marysia i Burek na Cejlonie* (1920-1921), *Pejzaż nocny – Australia* (1922) oraz kilka portretów, w których tropikalna roślinność zostanie wykorzystana jako tło (*Portret żony* z czerwca 1925).

Witkacy powraca do Tropików nie tylko jako malarz, ale i tłumacz. W 1919 roku wspólnie z Anielą Zagórką pracują nad przekładem debiutanckiej powieści Conrada *Almayer's Folly*, której akcja rozgrywa się na Borneo<sup>14</sup>. Praca musiała być już zaawansowana, bo Witkacy zwraca się do Emila Breitera o pomoc w opublikowaniu przekładu<sup>15</sup>. Wkrótce jednak poróżnił

<sup>12</sup> Zob. Stanisław Ignacy Witkiewicz 1885-1939. *Katalog dzieł malarskich*. Opracowała I. Jakimowicz przy współpracy A. Żakiewicz, Warszawa 1990.

<sup>13</sup> Be, *Z listów do redakcji*, „Echo Tatrzańskie” 1919, nr 17, s. 5.

<sup>14</sup> W podróż z Malinowskim Witkacy zabrał *Lorda Jima*. Pisał do ojca 24 czerwca 1914 z pokładu „Orsovy: „Czytam *Lorda Jima* Conrada. Arcydzieło. Czy Tata to zna? Jest w tłum[aczeniu] polskim” – S. Witkiewicz, *Listy do syna*. Opracowały B. Danek-Wojnowska i A. Micińska, Warszawa 1959, s. 637. Powieść ukazała się w 1904 r. w przekładzie Emilii Węslawskiej.

<sup>15</sup> „Tłumaczę *Almayer's Folly* Conrada na polskie. Może miałbyś to gdzie wpakować za 50 pf [fenigów] od wiersza. Pomów o tym z Anielą, która jest moją współpracowniczką. Pójdź do niej zaraz po otrzymaniu tego listu i napisz do mnie jak najprędzej” – *Pięć nieznanych listów Witkacego*. Podał do druku A. Galis. Przypisy opracowali A. Micińska-Dubowska i A. Galis, „Literatura” 1973, nr 29 (list z 4 XI 1919).

się z Zagórską i nie doszło do wydania sygnowanego przez nich oboje<sup>16</sup>. Powieść ukazała się w tłumaczeniu Zagórskiej w 1923 roku pt. *Fantazja Almayera*<sup>17</sup>. Nie wiemy, czy przerobiła ona gruntownie tekst, usuwając zeń to, co wyszło spod pióra Witkacego. Możemy tylko domniemywać, że pozostawiła fragmenty z opisami przyrody tropikalnej. Na pewno czytała jego reportaż *Z podróży do Tropików*, którego zasadniczym walorem są „oślepiające jaskrawością kolorów” opisy cejlońskich pejzaży<sup>18</sup>.

*Szaleństwo Almayera* stało się dla Witkacego źródłem inspiracji do napisania dramatu *Tumor Mózgowicz* ukończonego w lutym 1920. Można odnaleźć w nim wiele bezpośrednich nawiązań do powieści, zapożyczeń, krypto cytatów i nazw, które dokładnie zidentyfikował Daniel Gerould, sugerując, że pod jej wpływem Witkacy przeniósł akcję II i III aktu na wyspę Timor<sup>19</sup>. Znakomity tłumacz i badacz Witkacego podkreśla jednak, że ten wpływ nie ograniczył się do wykorzystania egzotycznej scenerii i słownictwa, ponieważ przejmuje on od Conrada „coś bardziej istotnego, coś, co napelni całą jego twórczość”:

*Wykorzystuje tropiki jako element dramaturgiczny, stwarzając dla całej cywilizacji zachodniej perspektywy zaskakujące i dające głęboki wgląd w naturę człowieczą.*

Bohaterowie Witkacego wyprawiają się w Tropiki z nadzieją, że tylko tam, w kontakcie z egzotyczną naturą, odzyskają utraconą zdolność do przeżywania uczuć metafizycznych. Tu jednak albo dopada ich bzik tropikalny<sup>20</sup>, albo – podobnie jak Europejczycy w powieściach Conrada – „stają twarzą w twarz ze światem roślinności tropikalnej i prymitywnym światem

---

<sup>16</sup> Być może powodem zerwania współpracy był – jak sugeruje Marta Skwara – spór o swobody interpretacyjne. „Zagórska starała się być zawsze wierną tłumaczką, Witkacy zapewne zrobiłby z tekstu Conrada >>własny<< tekst” – *Wśród Witkacoidów. W świecie tekstów, w świecie mitów*, Wrocław 2012, s. 124 (przypis).

<sup>17</sup> Tytuł *Fantazja Almayera* Conrad proponował Zagórskiej w liście z 10 kwietnia 1920: „Po angielsku wyraz *Folly* daje się zastosować do budynku także. Po polsku obłęd nie daje się zastosować. *A's Folly* jest głupi tytuł, który w żadnym innym języku nie można oddać” – J. Conrad, *Listy*. Wybór i opracowanie Z. Najder. Przekłady H. Carroll-Najder, Warszawa 1968, s. 389. Tytuł *Szaleństwo Almayera* miało wydanie trzecie, które ukazało się jako pierwszy tom *Pism zebranych* z przedmową Stefana Żeromskiego (Warszawa 1928).

<sup>18</sup> *Z podróży do Tropików* opublikowało w czterech odcinkach „Echo Tatrzańskie” 1919, nr 15-18 (wrzesień-październik); przedruk w: S. I. Witkiewicz, *Bez kompromisu. Pisma krytyczne i publicystyczne*. Zebrał i opracował J. Degler, Warszawa 1976, s. 486-493. Wojciech Sztaba zwrócił uwagę, że wrażenie tropików utrwali się w sztuce Witkacego „głównie w kolorze – z jego pomocą opisuje ojcu dziwne krajobrazy. Opisuje je dokładnie, tak jak malarz innemu malarzowi opisuje barwy kompozycji, by opisy te pojawiły się w wyobraźni z wyrazistością widzianych malarskich kompozycji” – *Gra ze sztuką. O twórczości Stanisława Ignacego Witkiewicza*, Kraków 1982, s. 79.

<sup>19</sup> „Wygłąda na to, że Witkacy, biorąc się do pracy nad *Szaleństwem Almayera*, już napisał pierwszy akt *Tumora Mózgowicza*, gdyż brak w nim odniesień do tropików, później zaś dramaturg poddał się wpływowi atmosfery pierwszej powieści Conradowskiej i przeniósł to jej egzotyczne tło do swojej sztuki” – D. Gerould, *Conrad, Witkacy a szaleństwo tropikalne*, przeł. S. Kumor, „Przegląd Humanistyczny” 1977, nr 10, s. 53. Zob. M. Skwara, *Motywy szaleństwa w twórczości Witkacego i Conrada. Studium porównawcze*, Wrocław 1999.

<sup>20</sup> „Bzik tropikalny jest faktyczną groźną chorobą nerwów w tropikach, powstająca pod wpływem szalonej temperatury, o jakiej żaden upał ukraiński błędnego pojęcia dać nie może, następnie pod wpływem pieprznych potraw, alkoholu i ciągłego widoku nagich czarnych ciał” – S. I. Witkiewicz, *Mister Price, czyli Bzik tropikalny*, w: *Dziela zebrane*. [Tom 5:] *Dramaty I*. Opracował J. Degler, Warszawa 1996, s. 269.

ludzkim, odsłaniając podstawowe cechy, ukryte pod cywilizacyjnym polorem: agresywność, żądzę władzy, okrucieństwo, egotyzm, samotność i niezamierzoną zdolność do staczania się w dół<sup>21</sup>.

Witkacy nie powrócił w Tropiki. Nie musiał. To, co widział i co przeżył podczas podróży z Malinowskim było na tyle istotne, że zważyło na jego twórczości, w której conradowska wizja Tropików jako piekła łączy się z gauguinowską wizją jako raj. Znaczenie tego wyjątkowego doświadczenia sam lapidarnie ujął w *Pożegnaniu jesieni*:

*Nie da się ten urok Tropików rozłożyć na elementy proste, sprowadzić do rzeczy znanych – jest jak blok litej skaty, urąga wszelkiej analizie. Taka jest tajemna potęga tych krajów – kto raz je ujrzy – może znienawidzić je nawet – jest niewolnikiem tej wizji do końca życia*<sup>22</sup>.

Janusz Degler

---

<sup>21</sup> D. Gerould, *op. cit.*, s. 53. O stosunku Witkacego do kolonizatorów świadczą słowa: „Dziś rasa artystycznych awanturników wygasła. Awanturnicy dzisiejsi to cała hołota. Goniąca za zyskiem na mniej legalnych ścieżkach, która o ile nie siedzi pod kluczem w starej Europie, o tyle znajduje sobie pole działania w koloniach, gdzie kwitnie jeszcze prawdziwie natężone pod względem ryzyka życie i fortuny istnienie” – *Nowe formy w malarstwie i wynikające stąd nieporozumienia*, s. 197 (zob. wyżej przypis 11).

<sup>22</sup> S. I. Witkiewicz, *Dzieła zebrane*. [Tom 2:] *Pożegnanie jesieni*. Opracowała A. Micińska, Warszawa 1992, s. 349.